

Przegląd wybranych filozoficznych i psychologicznych koncepcji nadziei.

Marcel, Bloch, Tischner, Koziński i inni

Alfred Skorupka

(Politechnika Śląska, Wydział Inżynierii Materiałowej)

Wprowadzenie

Wydaje się, że słowo „nadzieja” zwykle nie odgrywa zbyt dużej roli w refleksji współczesnych ludzi; jest ono jakby zapomniane, zepchnięte na dalszy plan, także niejasne, a jego miejsce zajmuje wiele innych „modnych” słów i pojęć, które użytkownicy Internetu wpisują w przeglądarki. Nawet filozofowie zdają się rezygnować z rozważań o nadziei, mimo że jest to bardzo interesujące pojęcie, co wykazał w swoim klasycznym już artykule o nadziei J.P. Day¹. Kiedy jednak zastanowimy się nad tym, czym jest nadzieja, a także kiedy pochylimy się nad rozważaniami filozofów i uczonych, okazuje się, że odgrywa ona lub powinna odgrywać kluczową rolę w życiu każdego człowieka. Toteż, z racji jej niedoceny w dzisiejszym dyskursie prywatnym, publicznym i wśród prac naukowych, jednym z celów tego artykułu jest popularyzacja rozważań dotyczących nadziei, ponieważ jej znaczenie, a także ewentualna utrata w życiu każdego z nas jest istotna. Wybrano klasycznych badaczy nadziei w XX wieku w kręgu zachodnim – Marcela i Blocha, a z polskich uczonych przywołano Tischnera i Kozińskiego. Kolejnym celem pracy jest natomiast ukazanie powiązań między filozoficz-

¹ J.P. Day, *Hope*, „American Philosophical Quarterly” 1969, Vol. 6, No. 2, s. 89–102.

nymi koncepcjami nadziei a jej koncepcją psychologiczną. Nierzadko bowiem tak bywa, że przedstawiciele danej dyscypliny naukowej czytają głównie książki i artykuły dotyczące konkretnego zagadnienia, napisane przez koleżanki lub kolegów „po fachu”, podczas gdy często okazuje się, że te same problemy poruszają – z nieco innej perspektywy – przedstawiciele innych dyscyplin. W naszym przypadku dowodzimy, że zestawienie refleksji filozoficznej z psychologiczną może być wzbogacające dla obu tych dyscyplin. W końcu wiele osób ma świadomość, że powiązania między filozofią a psychologią są bardzo silne; już choćby z tego powodu, że przez całe wieki psychologia była uprawiana – w mniej lub bardziej udany sposób – przez filozofów.

Koncepcja Gabriela Marcela

Marcel pisze, że istnieje różnica między chęcią poszukiwań, której siłą napędową jest pewna ciekawość, a nadzieją w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ciekawości nie da się w istocie oddzielić od pragnienia, a pragnienie nie jest nadzieją. Przeciwnością nadziei nie jest obawa, jak twierdził Spinoza w swojej *Etyce*, lecz stan przygnębienia, które może przyjmować różne psychologiczne postaci; to stan istoty, która niczego nie oczekuje ani od siebie samej, ani od innych, ani od życia; jest to unieruchomienie życia, co się nawet podoba niektórym współczesnym nihilistom².

Nadzieja wykracza poza przeciwstawienie istnienia i wartości, a nawet je neguje. Kto ma nadzieję na nadejście świata, w którym zapanuje sprawiedliwość, nie ograniczy się do stwierdzenia, że taki świat jest nieskończenie lepszy od niesprawiedliwego świata, ale oznajmi, że ten świat będzie – i właśnie dlatego nadzieja jest prorocza. A siłą napędową takiej nadziei jest odwaga³.

U tego myśliciela czytamy, że przypuszczalnie jesteśmy zdolni do nadziei tylko o tyle, o ile uważamy się za zniewolonych, a niewola może przybierać różne postaci, jak choroba albo wygnanie. Często w krajach wysoce techniczowanych, gdzie panuje wysoki komfort życia – niknie nadzieja, a wraz z nią całe życie religijne. Życie wtedy nieruchomieje i wszędzie szerzy się nieprzezwyciężona nuda. Nadzieja wiąże się więc z pewnym tragizmem. W nadziei chodzi o to, że

² G. Marcel, *Tajemnica bytu*, tłum. M. Frankiewicz, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1995, s. 365.

³ Tamże, s. 366.

bez względu na obecną sytuację, istnieje jakieś lepsze wyjście⁴. Chory, który ma nadzieję, nie tylko pragnie wyzdrowieć, nie ogranicza się do słów: „Chciałbym wyzdrowieć”, ale zapewnia samego siebie: „Wyzdrowiejesz” – i właśnie pod takim warunkiem nadzieja może się czasem przyczynić do wyzdrowienia człowieka⁵.

Wydaje się, że nadzieja nie oznacza absolutnie nadziei, że..., podczas gdy pragnienie to zawsze pragnienie czegoś. Nadzieja to jakby tworzywo, z którego jest zrobiona nasza dusza⁶.

Nasz świat, w którym jest tak wiele morderstw, który jest światem skryminalizowanym – to też miejsce coraz mniej czułe na nadzieję. Z kolei w krajach totalitarnych należy wszystko poświęcić dla przyszłości, jednak nie jest to wzrost nadziei, lecz straszliwe oszustwo, w którym pod maską nadziei występuje rozpacz. Nie można bowiem budować przyszłości na fundamencie eksterminacji milionów istnień ludzkich⁷.

Marcel stwierdza, że nie tylko teologia, lecz także filozofia potwierdza nierozwalną jedność wiary, nadziei i miłości. Gdy ktoś ma wiarę, nadzieja jest w nim zawsze obecna; obejmuje ona w sobie wspólnotę, jaką tworzę ze wszystkimi, którzy dzielili mój los. Wiara nadaje nadziei jej intelektualny szkielet⁸.

Wszelka nadzieja jest nadzieją zbawienia. Nie ma i nie może być zbawienia w świecie, który podlega śmierci, a technika pod żadną postacią nie jest w stanie pokonać śmierci⁹.

Podsumowując tę koncepcję, trzeba zauważyć, że Marcel jako egzystencjalista chrześcijański łączy nadzieję z miłością i wiarą (ponieważ są to podstawowe cnoty chrześcijańskie). Ważnym punktem tych rozważań jest bez wątpienia podkreślenie, że przeciwieństwem nadziei jest stan przygnębienia, gdy się nic nie oczekuje ani od siebie, ani od innych, ani od świata. Taka konkluzja jest zasadna, ale trzeba przyznać, że raczej niewielu jest ludzi, którzy nic nie oczekują ani od siebie, ani od nikogo innego. Niemal każdego człowieka wiążą jakieś plany wobec własnej osoby czy zobowiązania wobec bliźnich. Stan przygnębienia czy głębokiej rozpacz jest właściwie stanem chorobowym, który dotyka znikomą

⁴ Tamże, s. 366–367.

⁵ Tamże, s. 367.

⁶ Tamże, s. 369.

⁷ Tamże, s. 370–371.

⁸ Por. tamże, s. 375–377.

⁹ Por. tamże, s. 383–384.

część populacji. Ludzie są lub starają się być optymistami i chcą z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Marcel pisze, że dzięki wierze nadzieja zyskuje intelektualny szkielet, a każda nadzieja jest nadzieją na zbawienie. Takie twierdzenia są zasadne z chrześcijańskiego punktu widzenia, ale nie każdy człowiek wiąże swoją nadzieję z wiarą lub zbawieniem. Wielu jest wątpiących, niewierzących, a są też osoby wyznającego inną religię niż chrześcijaństwo, które inaczej postrzegają nadzieję. Współczesnemu człowiekowi potrzeba raczej szerszej perspektywy w spojrzeniu na nadzieję niż tylko ograniczenie się do jej wizji w konkretnej religii. Żyjemy bowiem w globalizującym się świecie, w którym na co dzień (choćby przez Internet) stykamy się z ludźmi z innych kultur i o różnych orientacjach światopoglądowych, jak również często na porządku dziennym poruszamy sprawy globalne, które dotyczą wszystkich (jak globalne ocieplenie, zagrożenie bronią atomową, wojny, głód itp.). W tej sytuacji sprowadzanie całej istoty nadziei dla wszystkich ludzi do przesłania religii chrześcijańskiej wydaje się brakiem propozycji dla wielu. Jednak Marcel z pewnością nie dyskredytuje innych religii niż chrześcijaństwo ani nie unieważnia uniwersalistycznego potencjału nadziei; dla niego wyrasta ona z miłości, ściśle się z nią łączy i nie jest „cnotą obok cnoty”.

Dziwne wydaje mi się stwierdzenie Marcela, że w państwach, w których panują dobrobyt i wysoka technika, słabną nadzieja i życie religijne. Życie religijne w tradycyjnym wydaniu wprawdzie osłabło w Europie, ale na pewno nie w Ameryce¹⁰, a ponadto na obu tych kontynentach mamy wzrost różnych nowych form duchowości oraz zainteresowania wiedzą naukową, co po części przynajmniej odpowiada duchowym potrzebom człowieka. Ogólnie rzecz biorąc, współcześni ludzie dobrze się czują w otoczeniu wynalazków technicznych (smartfonów, Internetu, samolotów, samochodów itp.). Oczywiście, cywilizacja techniczna ma wiele ujemnych stron, lecz także we wcześniejszych wiekach, gdy technika była bardzo słabo zaawansowana i rozpowszechniona, ludziom doskwierało mnóstwo problemów, które zwykle były znacznie uciążliwsze od obecnych. W związku z tym stopień nadziei współczesnych ludzi, w przeciwieństwie do Marcela, oceniałbym raczej na wysokim niż niskim poziomie.

Ważna jest uwaga rozważanego filozofa, że w ustrojach totalitarnych kreśli się przed społeczeństwami wizję „pięknej przyszłości”, lecz jest to złudna nadzieja,

¹⁰ Por. N. Ferguson, *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 333.

wręcz oszustwo, gdyż odbiera się ludziom wolność i szczęście teraźniejsze. W naszej cywilizacji żaden kraj nie ma obecnie ustroju totalitarnego, lecz niestety – na świecie wciąż takie istnieją. Ponadto warto pamiętać i wciąż przypominać, że ustrój demokratyczny nie jest dany żadnemu państwu raz na zawsze, lecz że w każdym społeczeństwie istnieją siły i pokusy, aby go ograniczać w imię mniej lub bardziej jasno określanych antywartości wywiedzionych z niechlubnej przeszłości ludzkości¹¹. Natomiast nadzieja może istnieć tylko w takim świecie, który nie jest ani całkowicie zły, ani całkowicie doskonały¹².

Koncepcja Ernesta Blocha

A. Czajka pisze, że według Blocha filozofia odsłania horyzonty teoretyczne i praktyczne *Humanum*, wyznaczające wymiar przyszłości, w który wkroczyć winna praca i przemieniająca praktyka. Jest ona sumieniem ludzkości i plasuje się pośrodku nauk szczegółowych, ale nie ponad nimi; filozofia i nauki są wzajemnie zdane na siebie – dzięki filozofii nauki szczegółowe nie tracą perspektywy uniwersalnej, a filozofia uzyskuje dzięki nim solidne oparcie w empirii¹³. U Blocha rzeczywistość jest procesem: procesualne jest wszystko, co istnieje¹⁴.

Principium jest tutaj wszechzasada nadziei – ona nadaje kierunek procesom człowieka i świata. Ma charakter obiektywno-realny (czyli nie jest tylko stanem psychicznym)¹⁵.

Punktem wyjścia rozważań Blocha jest temat podejmowany przez wielu myślicieli – a mianowicie sytuacja człowieka w świecie rozbitych wartości. Złamano stare tablice, a człowieka uznano za dawcę praw i zasad, które niegdyś uznawano za niezmiennie i wieczne; to jest dziedzictwo epoki Oświecenia. Sytuacja współczesnego człowieka przedstawia się tak, że jest on sprawcą rozpadu obiektywnych

¹¹ O trudnej drodze dochodzenia państw świata do demokracji, zob. F. Fukuyama, *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, tłum. J. Pyka, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2015.

¹² B. Cosgrave, *Hope, Human and Christian*, „The Furrow” 2016, Vol. 67, No. 9, s. 492

¹³ A. Czajka, *Człowiek znaczy nadzieja. O filozofii Ernesta Blocha*, FEA, Warszawa 1991, s. 39. Por. E. Bloch, *The Principle of Hope*, Cambridge, Mass., MIT Press 1986.

¹⁴ Tamże, s. 39–40.

¹⁵ Tamże, s. 41.

systemów wartości, świadom przemijalności wartościowań, a jego działania grożą zagładą świata; tutaj jest miejsce na nihilizm, rozpacz, ale także na nadzieję¹⁶.

Zdaniem Blocha nie wiemy, kim jesteśmy, nie potrafimy ująć Ja ani My; nie sposób powiedzieć, kim człowiek jest, ponieważ człowiek nie ma siebie, lecz się staje¹⁷. Wedle tego uczonego *via activa* i *via contemplativa* winny się wzajemnie przenikać: spokój powinien być celem aktywności, a aktywność – jego źródłem; ponadto, wspólnota to gwarancja indywidualności, a indywidualność powinna być skierowana w swych intencjach ku wszystkim innym indywidualnościom w ich wspólnym celu¹⁸.

U Blocha *homo absconditus* (człowiek ukryty) wyznacza horyzont, na który nanoszone są wszystkie ludzkie cele, wartości czy dobra. Odniesienie do *homo absconditus* decyduje także o strukturze świadomości ludzkiej, która stanowi napięcie między wiedzą o konkretnej sytuacji i jej celach a pamięcią o celu ostatecznym, czyli sumieniem. Dlatego koncepcja *homo absconditus* przypomina koncepcję *homo mensura*¹⁹. Koncepcja człowieka u Blocha wzywa nas do zajęcia postawy twórczej, przemieniającej w dynamicznym świecie, ale też postawy narażonej na cierpienia i rozczarowania, które pochodzą z tworzenia, a nie z poddaństwa; wszystko to jest jednak przeniknięte nadzieją w stałym odnoszeniu się do lepszego i najlepszego celu²⁰.

Zdaniem A. Edmaiera możliwa do przyjęcia jest tylko teologiczna koncepcja nadziei, która wywodzi się od św. Tomasza z Akwinu; tutaj Bóg jest treścią i celem wszelkiej nadziei; jest ona skierowana ku Bogu, Ojcu Jezusa Chrystusa, którego ponowne przyjście zapoczątkuje koniec dziejów i zbawienie²¹. Bloch jednak także uczynił nadzieję centralnym tematem swojej filozofii i w pewnym sensie opierał się na Akwinacie. Bloch ujmuje bowiem nadzieję jako afekt, nastrojenie w odniesieniu do przedmiotu, którym jest dobro. Ale ta nadzieja posiada odpowiednik w świecie i ma z niej wynikać radość oraz „optymizm walczący”. Podobnie jak w chrześcijaństwie, u Blocha nadzieja jest związana z miłością, ale przede wszystkim ma ona charakter poznawczy, gdyż dotyczy nieustannego rozpoznawania możliwości polepszenia sytuacji. Zdaniem tego filozofa w mi-

¹⁶ Tamże, s. 190.

¹⁷ Tamże, s. 263.

¹⁸ Tamże, s. 265.

¹⁹ Tamże, s. 266–267.

²⁰ Tamże, s. 270.

²¹ Tamże, s. 270–271.

łości człowiek wychodzi poza własną jednostkowość i doznaje „zbawienia swej duszy”. Uczucie należy kierować nie tylko ku osobie kochanej, lecz także ku innym ludziom i całemu światu. Bloch pisze, że każdemu winniśmy czynić to, co chcielibyśmy uczynić Jezusowi. Jednak szczęśliwe małżeństwo jest szczególnym miejscem przejawiania się miłości i wierności. Małżeństwo prawdziwe powinno przekraczać rutynę i przymus; powinna się w nim objawiać autentyczna przyjaźń, także „solidarność w drodze”, a przez to może się z niego narodzić owoc nowego świata²².

Jak widzimy u Blocha – chociaż jest on niemieckim filozofem marksistowskim i teologiem ateistycznym, który inspirował teologię wyzwolenia – koncepcja nadziei także dogrywa centralną rolę. Można się w tej filozofii doszukiwać odniesień do chrześcijaństwa, gdyż nadzieja wiąże się tutaj z dobrem i oparciem w miłości. Jednak jest to nadzieja, która szuka swego spełnienia i wręcz wyczerpania wyłącznie w świecie ziemskim, w codziennym życiu człowieka, dlatego różni się od wizji chrześcijańskiej i od koncepcji filozofów chrześcijańskich, takich jak Marcel. Wydaje się, że całkowite skoncentrowanie na doczesnym wymiarze nadziei zubaża refleksję nad nią. Człowiek zawsze poszukiwał i wciąż na różne sposoby na nowo poszukuje „zakotwiczenia” w świecie transcendentnym poprzez religie, filozofie, nauki czy sztukę. Doczesne powodzenie jest wprawdzie tym, o co wszyscy zabiegamy, ale jest też tym, w czym nie wyczerpujemy naszych najgłębszych potrzeb i pragnień. Człowiek potrzebuje np. miłości, wspólnoty z innymi ludźmi oraz idei, które wyznaczają kierunek jemu i światu – i wszystkie te istotne elementy naprowadzają nas na takie koncepcje nadziei, które wykraczają poza świat, który jest nam dostępny tylko „tu i teraz”. Dlatego w filozofii Blocha ważne jest podkreślenie doczesnego wymiaru nadziei, bez którego nie sposób się obejść, ale brakuje, jak się zdaje, otwarcia jej ku wartościom ponadczasowym obecnym w różnych religiach czy filozofiach.

Koncepcja ks. Józefa Tischnera

We Wstępie do książki *Świat ludzkiej nadziei*, która zawiera wybór szkiców filozoficznych z lat 1966–1975, Tischner pisze:

²² Tamże, s. 274.

Nadzieja stanowi mniej lub bardziej ukrytą supozycję proponowanych tu rozstrzygnięć, zarówno tych, które mają charakter krytyki, jak i tych, które roszczą sobie pretensje do wnoszenia czegoś pozytywnego. Nadzieja jest zarówno podstawowym doświadczeniem, jak podstawową wartością, którą kierowana ku różnym sprawom naszego życia refleksja pragnie wyrażać i podtrzymać²³.

I nieco dalej:

Nasza nadzieja jest, jak wierzę, najważniejszą dla nas perspektywą odkrywania i oglądania prawdy, prawdy o chrześcijaństwie, o człowieku, o naszym świecie. [...]. W nadziei i poprzez nadzieję odsłania się aksjologiczny wymiar egzystencji ludzkiej²⁴.

W artykule *Wiązania nadziei* z 1973 r. Tischner pisze, że nadzieja umożliwia heroizm, a kto stracił nadzieję – ten stracił heroizm. Ponadto, jaka jest ludzka nadzieja – taki jest ludzki heroizm²⁵. Nadzieja spełnia się w teraźniejszości: tutaj trzeba podjąć wybór moralny²⁶. Dalej Tischner pisze, że człowiek jest zdolny do heroizmu tylko w imię jakiejś nadziei. A prawdziwy heroizm dopełnia się w teraźniejszości uformowanej przez nadzieję. Trzeba tutaj zaakceptować cierpienie, nawet śmierć. I do tych sytuacji nadzieja przynosi pociechę, którą obiecuje w przyszłości. Chrystus jest powiernikiem tak pojętej nadziei. Śmierć Chrystusa za człowieka oznacza, że Syn Boży także w człowieku pokłada swoją nadzieję. Poprzez właściwe wiązanie nadziei chrześcijaństwo objawia się w człowieku. A wiązać nadzieję oznacza, że koniec jednej nadziei staje się początkiem następnej; to także sprawiać, aby w nadziei ziemskiej był słyszany głos nadziei z tamtej ziemi; to również nakłaniać nadzieję do czynu. Wtedy głos nadziei jest jak głos sumienia przeduczynkowego, które mówi: w imię Nadziei podaj chleb głodnemu, daj świadectwo tej prawdzie, milcz i mów, módl się i pracuj, tu i teraz wołaj na dachach, a gdy dzisiaj otrzymałeś cios kamieniem, jutro rzuć chlebem²⁷.

U Tischnera, już choćby z tego powodu, że jest on chrześcijaninem, chrześcijańska cnota nadziei znajduje filozoficzną podbudowę, podobnie jak u Marcela.

²³ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966–1975*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1994, s. 9.

²⁴ Tamże, s. 10.

²⁵ Tamże, s. 295.

²⁶ Tamże, s. 300.

²⁷ Por. tamże, s. 301–309.

Mianowicie, jest ona tutaj postrzegana jako fundament oglądania Prawdy. Warto odnotować, że nadzieja odgrywa kluczową rolę nie tylko w chrześcijaństwie, lecz także w innych religiach – islamie, buddyzmie czy hinduizmie. Każda tradycja religijna postrzega ją nieco inaczej, ale też każda z nich daje człowiekowi jakąś nadzieję i wzywa go do niej. Z drugiej strony, nadzieja w chrześcijaństwie ma charakter szczególny, ponieważ sięga poza horyzont śmierci, mówiąc o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu.

U Tischnera ważne jest zaakcentowanie, że nadzieja umożliwia heroizm, czyli wzniesienie się przez jednostkę na wyżyny człowieczeństwa. Dla człowieka religijnego tym szczytem jest stan świętości. Świętość dostępna jest jednak niewielu, a nadziei potrzebuje każdy w codziennym życiu, w codziennych trudach zmagania się z własnym losem. Mało ludzi potrafi okazać heroizm, ale codzienne problemy muszą pokonywać wszyscy. Nadzieja ma więc różne stopnie; na jej najwyższe poziomy wznoszą się geniusze ludzkości, natomiast większość z nas kieruje się „skromną nadzieją na lepsze jutro”, która nawet wielu, mówiąc potocznie, „trzyma przy życiu”. Nadzieja implikuje wolność człowieka, bo bez wolności nie byłoby nadziei; tak więc, gdzie jest nadzieja, tam jest wolność, a gdzie jest wolność, tam jest przestrzeń dla nadziei²⁸.

T.L. Hanna²⁹ pisał, że tematy religijne związane z nadzieją podejmował także egzystencjalista Albert Camus; widzimy go jako autora przedstawiającego wizję humanistyczną, krytyka marksizmu, ale na pewno nie wroga chrześcijaństwa. Agonia Chrystusa na Golgocie ukazuje wieczną nadzieję. Chrześcijaństwo nie jest jednak rezygnacją, lecz aktywnym kultywowaniem piękna i dobroci naznaczonym tragiczną nadzieją w akceptacji zła i śmierci. W przeciwieństwie do tej religii, Camus podkreśla, że socjalizm jest utopią, która usuwa Boga z przeszłości. Ten francuski myśliciel doceniał, że chrześcijaństwo jest uwrażliwione na problem zła, ale nie dzielił z nim jego religijnych nadziei. Camus pisał, że chrześcijaństwo jest pesymistyczne co do człowieka, ale optymistyczne co do ludzkiego przeznaczenia; on zajmuje przeciwne stanowisko – jest pesymistyczny co do ludzkiego przeznaczenia, ale optymistyczny co do człowieka³⁰.

²⁸ B. Cosgrave, *Hope...*, dz. cyt., s. 490.

²⁹ Por. T.L. Hanna, *Albert Camus and the Christian Faith*, „The Journal of Religion” 1956, Vol. 36, No. 4, s. 224–233.

³⁰ Tamże.

Ale są także inne interpretacje twórczości Camusa. H. Peyre pisze³¹, że niektórzy nazywają go „Pascalem bez Chrystusa”, a można go określać jako poganina (nawiązując do wielkich pogańskich filozofów starożytności), ponieważ niejednokrotnie akcentował, że nie wierzy w istnienie Boga. Prawdziwą duchową ojczyzną Camusa jest starożytna Grecja, zwłaszcza stoicyzm, epikureizm, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Lukrecjusza. Ten francuski myśliciel wydaje się stać w opozycji do wszystkich podstawowych chrześcijańskich prawd wiary: Wcielenia, doktryny o łasce, odkupieniu, a jego największy sprzeciw budzi nauka o chrześcijańskiej nadziei, która ma być formą rezygnacji z życia³².

Koncepcja Józefa Kozielskiego

Swoją książkę o nadziei wybitny polski psycholog Józef Kozielski zaczyna od krótkiego przeglądu dawniejszych jej koncepcji. Czytamy, że przez stulecia toczył się spór na temat nadziei. Wśród starożytnych Greków dominowały przekonania deterministyczne, zgodnie z którymi przeznaczenie człowieka jest niezmiennie, a więc nadzieja była iluzją. Jednak inne zdanie miał tutaj Arystoteles, który twierdził, że nadzieja odgrywa pozytywną rolę w sprawach ludzkich, m.in. zwiększa stopień zaufania. Z kolei w Oświeceniu dążono do wyzwolenia się od nadziei i kierowania się tylko zasadami rozumu; niektórzy uważali wtedy nadzieję wręcz za jakiś środek odurzający³³.

Wraz z nadejściem Romantyzmu emocje i intuicja stały się miarą wszystkiego, a wielu romantyków – szczególnie polskich – traktowało nadzieję jako jedną z naczelnych cnót. Juliusz Słowacki napisał pamiętne słowa: „Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei”³⁴.

Współcześni filozofowie, intelektualiści i pisarze prawie zawsze uznają nadzieję za pozytywne doświadczenie. Szczególnie promował ją wspomniany już egzystencjalista chrześcijański G. Marcel, który uważał ją za podstawowy składnik ludzkiej świadomości, przeciwstawiający się rozpacz; ponadto Marcel szukał związków nadziei z miłością i wolnością. Podobne poglądy głosił P. Ricœur³⁵.

³¹ Por. H. Peyre, *Camus the Pagan*, „Yale French Studies” 1960, No. 25, s. 20–25.

³² Por. tamże.

³³ J. Kozielski, *Psychologia nadziei*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006, s. 32–33.

³⁴ Tamże, s. 33.

³⁵ Tamże, s. 33–34.

J. Koziński rozumie nadzieję jako wielowymiarową strukturę poznawczą, której centralnym składnikiem jest przekonanie, że w przyszłości człowiek otrzyma dobro (osiągnie ważny cel) z określonym stopniem pewności, czyli z określonym prawdopodobieństwem³⁶. Ważna jest nadzieja nie pasywna, która powoduje bierność, lecz aktywna, która motywuje nas do działania. Można też mówić o nadziei partykularnej, która odnosi się do konkretnego celu (np. ukończenia studiów) oraz o nadziei generalnej, którą jest ufność w życie o charakterze optymistycznym³⁷.

Nadzieja aktywna, zarówno partykularna, jak i generalna, posiada następujących pięć składników³⁸:

- składnik poznawczy – to jej konstytutywna cecha; chodzi o zespół przekonań o osiągnięciu w przyszłości zamierzonego celu;
- składnik emocjonalny – emocje i uczucia odgrywają w nadziei kluczową rolę; cel, jaki chcemy w przyszłości osiągnąć, budzi w nas radość, dumę czy zadowolenie;
- składnik temporalny – chodzi o skoncentrowanie na przyszłości;
- składnik afiliacyjny – tutaj podkreśla się znaczenie innych ludzi, którzy pomagają nam w dojściu do celu;
- składnik sprawczy – chodzi o podejmowanie działań i aktywność.

Powszechna opinia głosi, że za sukces edukacyjny odpowiada inteligencja ucznia lub studenta; nie jest to prawda, bo wielu zdolnych ludzi z różnych przyczyn przerywa studia, a inni, znacznie mniej zdolni, je kończą. Poza zdolnościami i pracowitością – w nauce ważna jest także nadzieja aktywna, która motywuje człowieka do konsekwencji w procesie edukacyjnym³⁹.

Lekarze, rehabilitanci i pielęgniarki należą do tych grup zawodowych, które bardzo wcześnie dostrzegły znaczenie nadziei w egzystencji człowieka, ponieważ gdy chory żywi nadzieję, łatwiej osiąga cele zdrowotne⁴⁰.

Wielu polityków budzi ludzką odrazę z powodu swojej interesowności i egoizmu, jednak są też wśród nich prawdziwi mężowie stanu, którzy dbają o losy

³⁶ Tamże, s. 37.

³⁷ Por. tamże, s. 38–41.

³⁸ Por. tamże, s. 43–46.

³⁹ Tamże, s. 75–76.

⁴⁰ Tamże, s. 79.

i przyszłość swojego kraju; tacy ludzie, jak np. Charles de Gaulle – myślą perspektywicznie, sami są pełni nadziei i potrafią nadzieję wzbudzać wśród obywateli⁴¹.

J. Koziński pisze, że nadzieja jest naturalnym stanem egzystencji. Choć z natury jesteśmy optymistami pełnymi nadziei, to jednak to ziarenko nadziei, które każdy z nas w sobie ma, trzeba kultywować i rozwijać, tak samo jak np. myślenie twórcze. Nie jest to łatwe zadanie, skoro jak czytaliśmy, nadzieja składa się z pięciu składników, wśród których kluczową rolę odgrywa poznanie. Jednak wszystkie jej pięć składników należy w sobie kształcić. W kształceniu nadziei na pewno ważne jest oddziaływanie społeczne (wpływ rodziny, szkoły, rówieśników itp.); po prostu człowiek jest źródłem nadziei dla człowieka. Ważną rolę odgrywa własna działalność podmiotu, taka jak zdobywanie wiedzy, postępy w pracy zawodowej – wszystko to bowiem daje wiarę we własne siły, a ona wzmacnia naszą nadzieję. Pewną rolę odgrywa praca nad sobą – nad charakterem, siłą woli czy pamięcią; dzięki świadomemu myśleniu według nadziei wzrasta jej poziom⁴².

Koncepcja Kozińskiego jest bez wątpienia taką koncepcją, która abstrahuje od religijnych wyobrażeń nadziei. Ten wybitny polski psycholog ukazuje nadzieję jako pewne dobro, ale przede wszystkim jako ufność w życie o charakterze optymistycznym⁴³. Dlatego nadzieja nie jest tylko zwykłą emocją, jak dawniej twierdził Hume⁴⁴. W ten sposób jego pojęcie nadziei jest otwarte na ludzi niewierzących oraz tych, którzy wyznają religie niechrześcijańskie. Można jednak postawić tutaj zarzut, podobny do zarzutu wobec koncepcji Blocha, że w tak rozumianej nadziei gubi się jej wymiar metafizyczny/transcendentny i że jest ona zbyt ograniczona do świata doczesnego. Taka jest jednak specyfika prac psychologów, że starają się abstrahować od religii i badać zachowanie człowieka w ogólności, o ile sam aspekt religijny nie stanowi przedmiotu ich badań.

Niewątpliwie cenne w pracy Kozińskiego jest oparcie rozważań o nadziei na badaniach empirycznych na ten temat. Potwierdzają one jej niebagatelną rolę np. w edukacji, leczeniu czy polityce. W ten sposób te analizy mogą być bardziej przekonujące dla czytelników pragnących się czegoś dowiedzieć o nadziei

⁴¹ Tamże, s. 85.

⁴² Tamże, s. 134–135.

⁴³ O roli optymizmu w życiu człowieka pisał też dużo amerykański psycholog – Martin Seligman, zob. M. Seligman, *Pełnia życia: nowe spojrzenie na kwestię szczęścia i dobrego życia*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2011. Podobne do Kozińskiego rozumienie nadziei w filozofii jest obecne w artykule: L. Bovens, *The Value of Hope*, „Philosophy and Phenomenological Research” 1999, Vol. 59, No. 3, s. 667–681.

⁴⁴ J.P. Day, *Hope...*, dz. cyt., s. 89.

niż rozważania filozofów, które mają oparcie tylko w rozumie danego człowieka. Inna sprawa, że analizy i badania psychologów dotyczące nadziei często potwierdzają jedynie wywody filozofów.

Czytaliśmy, że nadzieja jest naturalnym stanem egzystencji człowieka – z natury jesteśmy więc zwykle pełnymi nadziei optymistami, lecz trzeba też tę cechę w sobie kształtować, ponieważ gdy jest zaniedbywana – może się w nas zrodzić jej osłabienie, które ma negatywny wpływ na nasze życie duchowe, intelektualne i emocjonalne. To jest niby oczywista prawda, ale nie wszyscy ludzie sobie jasno uświadamiają, że nie tylko nad nadzieją, ale także nad wieloma innymi pozytywnymi cechami w sobie trzeba wciąż niezłomnie pracować, rozwijać je i wzmacniać, aby nie wyrodziły się w swoje przeciwieństwo.

Wnioski

Wyciągając wnioski z naszych rozważań, trzeba podkreślić, że nadzieja odgrywa lub powinna odgrywać istotną rolę w naszym życiu, mimo że często sobie tego nie uświadamiamy. Dopiero gdy nasza nadzieja jest złamana lub odczuwamy jej dojmujący brak, wtedy widzimy, że jest konieczna w naszej codziennej egzystencji. Mamy jej różne oblicza: religijne lub bardziej doczesne, i każde z nich powinno być w mniejszym lub w większym stopniu obecne w jednostce i wspólnocie. Nadzieja jest bowiem przydatna do praktycznie każdego aspektu czy dziedziny życia – od najbardziej przyziemnych po najbardziej wzniosłe. Ale oczywiście, mówiąc kolokwialnie – „nie samą nadzieją człowiek żyje”, dobrze więc, gdy ma ona oparcie w innych cnotach (jak wiara i miłość) lub cechach charakteru i zachowań człowieka.

D.E. Montgomery pisze, że nadzieja (rozumiana jako zmysł optymizmu i wola osiągnięcia celów) jest bardzo ważna dla starszych dzieci i nastolatków, ponieważ ściśle wiąże się z emocjonalnym dobrostanem oraz osiągnięciami szkolnymi. Z kolei rozwój orientacji poznawczej na przyszłość wspiera u dzieci zdolność do wyrażania nadziei odnośnie do wydarzeń, które nie dzieją się natychmiastowo⁴⁵. Dlatego uczeni podkreślają, że rozwój nadziei u dzieci jest czynnikiem, który powinni szczególnie wspierać nauczyciele i wychowawcy. Nadzieja jest bowiem

⁴⁵ D.E. Montgomery, *The Meaning of Hope: Developmental Origins in Early Childhood*, „Human Development” 2017, Vol. 60, No. 5, s. 240, 246.

związana z pozytywną samooceną, poczuciem własnej wartości, wiarą w zdolność do osiągania celów, satysfakcją z życia oraz z wyższym ilorazem inteligencji. Niski poziom nadziei prowadzi zaś do depresji⁴⁶. B. Cosgrave pisze, że niewątpliwie nastrojem przeciwnym wobec nadziei jest lęk, który prowadzi do unikania otwartości na zmiany i innowacje⁴⁷.

Nasze analizy ukazały, jak sądzę, że refleksje filozofów i psychologów zmierzają często w tym samym kierunku. Dobrze się więc dzieje, gdy psychologowie czytają książki filozoficzne, a filozofowie – psychologiczne. Obie te dyscypliny bowiem wzajemnie się wzbogacają i uzasadniają. Już w połowie XX wieku wybitny psycholog i psychiatra austriacki Viktor E. Frankl pisał, że problemem nie jest to, że dyscypliny naukowe się specjalizują, lecz to, że naukowcy generalizują swoje specjalności⁴⁸. Toteż twórcza interakcja pomiędzy tymi dwoma dyscyplinami na pewno przysłuży się każdej z nich.

Bibliografia

- Bloch E., *The Principle of Hope*, Cambridge, Mass., MIT Press 1986.
- Bovens L., *The Value of Hope*, „Philosophy and Phenomenological Research” 1999, Vol. 59, No. 3, s. 667–681, <https://doi.org/10.2307/2653787>.
- Cosgrave B., *Hope, Human and Christian*, „The Furrow” 2016, Vol. 67, No. 9, s. 488–496.
- Czajka A., *Człowiek znaczy nadzieja. O filozofii Ernesta Blocha*, FEA, Warszawa 1991.
- Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Frankl V.E., *Homo patiens*, tłum. R. Czarnecki, J. Morawski, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1971.
- Fukuyama F., *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, tłum. J. Pyka, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2015.

⁴⁶ Por. J.T. Pedrotti, L.M. Edwards, S.J. Lopez, *Promoting Hope: Suggestions for Schools Counselors*, „Professional School Counseling” 2008, Vol. 12, No. 2, s. 100–107.

⁴⁷ B. Cosgrave, *Hope...*, dz. cyt., s. 489.

⁴⁸ V.E. Frankl, *Homo patiens*, tłum. R. Czarnecki, J. Morawski, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1971, s. 9–10.

- Hanna T.L., *Albert Camus and the Christian Faith*, „The Journal of Religion” 1956, Vol. 36, No. 4, s. 224–233.
- Kozielecki J., *Psychologia nadziei*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006.
- Marcel G., *Tajemnica bytu*, tłum. M. Frankiewicz, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1995.
- Montgomery D.E., *The Meaning of Hope: Developmental Origins in Early Childhood*, „Human Development” 2017, Vol. 60, No. 5, s. 239–261, <https://doi.org/10.1159/000480342>.
- Pedrotti J.T., Edwards L.M., Lopez S.J., *Promoting Hope: Suggestions for Schools Counselors*, „Professional School Counseling” 2008, Vol. 12, No. 2, s. 100–107, <https://doi.org/10.5330/PSC.n.2010-12.100>.
- Peyre H., *Camus the Pagan*, „Yale French Studies” 1960, No. 25, s. 20–25.
- Seligman M., *Pełnia życia: nowe spojrzenie na kwestię szczęścia i dobrego życia*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2011.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966–1975*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1994.

Streszczenie

We współczesnym świecie ludzie niezbyt często myślą o nadziei, jednak filozofowie i uczeni wskazują, że jest ona bardzo ważnym elementem życia każdej osoby. W artykule przedstawiono filozofię nadziei Gabriela Marcela, Ernesta Blocha i ks. Józefa Tischnera. Te teorie są porównane z psychologią nadziei Józefa Kozieleckiego. Konkluzją jest stwierdzenie, że między teoriami nadziei w filozofii i psychologii istnieją liczne podobieństwa, dlatego obie te dyscypliny się uzupełniają.

Słowa kluczowe: nadzieja, filozofia nadziei, psychologia nadziei, Gabriel Marcel, Ernest Bloch, Józef Tischner, Józef Kozielecki

Summary

Review of Selected Philosophical and Psychological Concepts of Hope. Marcel, Bloch, Tischner, Koziellecki and Others

In contemporary world people do not think about hope too often, but philosophers and scientists have pointed out that hope is a very important element in every person life. In the article, Gabriel Marcel's, Ernest Bloch's and Józef Tischner's philosophies of hope are presented. These theories are compared with Józef Koziellecki's psychology of hope. In conclusions it is claimed there are similarities in theories of hope between philosophy and psychology, therefore these two disciplines are complementary.

Key words: hope, philosophy of hope, psychology of hope, Gabriel Marcel, Ernest Bloch, Józef Tischner, Józef Koziellecki